Nr. 189. Kraków, Sroda dnia 22 Sierpnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. **Na Stradomiu** księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym września** 1883 roku otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cent.

W kraju i monarchii:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt. — kwartalnie 4 złr.

Za granicą:

miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 21 sierpnia.

Kłopoty węgierskie.

W przededniu uroczystości św. Stefana, którego imie opromienia we Węgrzech nie tylko żywa wiara ale i gorące uczucie patryotyzmu wśród ludności, podniósł jeden z wybitnych dzienników węgierskich to smutne spostrzeżenie, że idea państwowa węgierska nigdy jeszcze od chwili restytucyi państwa węgierskiego nie była tak wszechstronnie zaatakowaną jak obecnie. Dziennik węgierski pomija skierowaną przeciw całości monarchii propagandę panslawistyczną od północnej granicy aż do ostatniego zakątka Siedmiogrodu, która właśnie teraz z podwójną występuje siłą, pomija również agitacyę rumuńską jako opierającą się na zbyt słabych podstawach — podnosi zaś i boleje bardzo nad ostatniemi rozruchami w Zagrzebiu, które aczkolwiek były dziełem motłochu ulicznego, to jednak moralnego ich sprawstwa szukać należy gdzieindziej, mianowicie w tem wiecznie objawiającem się niezadowoleniu ludności kroackiej, która bałamucona ideami wielkokroackiemi, lekceważy ugodę kroacko-węgierską i stawia przeszkodę państwowemu rozwojowi Węgier i złączonego z niemi trójjedynego królestwa.

Powodem ostatnich rozruchów kroackich były napisy węgierskie na godłach urzędowych, umieszczonych na lokalach wspólnych urzędów skarbowych kroacko-węgierskich w Zagrzebiu. Przepis § 62 artykułu zasadniczego XXX ustawy ugodowej z roku 1868 postanawia, że *insygniami wspólnych spraw krajów korony węgierskiej są połączone godła Węgier, Kroacyi i Slawonii.* Ponieważ urzędy skarbowe są właśnie takiemi wspólnemi urzędami, przeto na godłach nad niemi umieszczonych dano również napisy węgierskie. Oburzyło to wielce narodowców kroackich i tłumy uliczne zachęcone agitacyą, pozrzucały i podeptały zawieszone godła węgiersko-kroackie, wyrządzając tem samem największy despekt i Węgrom i ugodzie z nimi zawartej.

Wzburzona tym objawem opinia publiczna w Węgrzech oczekiwała w gorączkowem usposobieniu, jakie też stanowisko zajmie wobec tego faktu stronnictwo tak zwane narodowe kroackie, które w sejmie przeprowadziło było ugodę? Wybitni ludzie owego stronnictwa zebrali się i dali już opinię swoją o ostatnich zajściach; potępili oni wybryki uliczne ale przyznali racyę powodom, jakie skłoniły tłum do poniewierki godeł ugodowych państwowych mówiąc, że postępowanie zagrzebskiej władzy skarbowej sprzeciwia się jasnym postanowieniom ustawy o języku urzędowym. Oświadczenie to wybitnych posłów kroackich i dołączone do ich oświadczenia pogróżka, *że obecna większość sejmowa* — do której posłowie należą — *jest ostatnią, z którą utrzymać będzie można porządek prawny w Kroacyi* — rozjątrzyła jeszcze bardziej i zaniepokoiła sfery publiczne węgierskie.

Nie chcemy tutaj wdawać się w ocenienie i bliższy rozbiór tego nowego zatargu węgiersko-kroackiego, który po zebraniu się sejmu wybuchnie z większą jeszcze siłą. Podnieść jednak musimy, że dzienniki węgierskie, które z wielką dotąd rezerwą traktowały polityką wewnętrzną Cislitawii, odpychając zabiegi i nawoływania o pomoc ze strony niemieckich centralistów — zaniepokojone są dzisiaj wielce ową polityką na polu narodościowem i przypisują między innemi także jej wpływowi wzmożenie się prądu narodowościowego w krajach korony węgierskiej, który nie wiadomo dokąd jeszcze prowadzi.

Dobitnym aż nadto objawem tej obawy jest artykuł powołanego na wstępie węgierskiego dziennika, który konstatuje jako fakt, że wszelki dalszy postęp na tej drodze, jaką rozwija się dzisiaj polityka narodowościowa austryacka, obudza te żywioły, któreby się bynajmniej niewzdrygały od rozerwania w kawały organizmu państwowego Węgier.

Nie chcemy polemizować z „Pester Lloydem“, bo wiemy, że nie ma on tu na myśli negacyi praw narodów stworzonych do politycznego bytu, które go sobie już dawno wyrobiły, lecz ma na myśli sztuczny prąd narodowościowy, który powołuje do życia żywioły, jakim nikt bez narażenia interesu państwowego nie może otworzyć pełnych dróg a które doszedłszy do pewnego stadyum wrzekomego rozwoju politycznego sięgnęłyby po za granice państwa o wyrobienie dalszych koncesyj a przez to otwarte by były zawsze drogi dla obcej agitacyi w granicach monarchii.

Niebezpieczną jest niezawodnie dla Węgier ta agitacya i ten prąd, który przygotowuje jej drogi i otwiera pola, ale refleksye dziennika węgierskiego są i dla nas bardzo rozumną przestrogą, żeśmy dochodzenia praw naszych niepowinni stawiać na równi i łączyć z targami o rozmaite koncesye narodowościowe innych ludów austryackich, bo przez to je tylko poniżamy i utrudniamy własnej sprawie zwycięstwo, wywołując opozycyę innych potężniejszych czynników politycznych monarchii.

Nowy Namiestnik Galicyi wydał do Starostów powiatowych następujący okólnik:

L. 8530/pr. Jego cesarska i królewska Apostolska Mość raczył najwyższem pismem odręcznem z dnia 7-go b. m. zamianować mnie najmiłościwiej c. k. namiestnikiem królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zawiadamiam o tem WPana Starostę w skutek reskryptu Jego Ekscelencyi pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 8-go b. m. l. 4111.

Obejmując kierownictwo c. k. Namiestnictwa zastaję drogę jasno wytkniętą przez moich znakomitych bezpośrednich poprzedników tak wysoce zasłużonych około państwa i kraju, a kroczyć dalej po tej drodze, mam sobie za najpierwszy obowiązek.

Nie wątpię, że w spełnieniu moich trudnych zadań także pp. starostowie w swoim zakresie działania skuteczną dadzą mi pomoc.

Ład administracyjny, to jeden z pierwszych warunków pomyślnego rozwoju w kraju.

Panowie starostowie pomni też będą zawsze i wszędzie, że są stróżami ustaw, że im większą spełniona praca, tem większa zasługa. Nie potrzebuję wyliczać wszystkich zadań, jakie ma do spełnienia sumienna administracya wnikająca w interesa i potrzeby kraju, a podnoszę tu tylko najważniejsze. Mianowicie kładę nacisk na sprawy podniesiena oświaty i dobrobytu, na pieczę o bezpieczeństwo osób i mienia, na utrzymanie porządku w gminach, na staranie około postępu robót wodnych, uzupełnienia i utrzymania w dobrym stanie komunikacyj, na opiekę nad ludem wiejskim i jego potrzebami materyalnemi i moralnemi.

Do najpierwszych zadań panów starostów zaliczam krzewienie zmysłu prawa, poszanowania porządku publicznego i tego ducha karności, na którym spoczywa ład społeczny i dobro ogółu.

Każda sprawa winna być bez zwłoki merytorycznie i jasno załatwiona. Zwlekanie sprawy czyni szkodę stronom i przynosi tylko ujmę powadze urzędu.

Strony winny zawsze znaleść w urzędzie chętną i trafną radę, pomoc i opiekę.

Chciejcie Panowie zawsze pamiętać o tem, że władza jest dla ludności, i że tylko wówczas swe zadanie spełnia, jeżeli słusznym potrzebom tej ludności zadość czyni.

Do pierwszorzędnych obowiązków należy,

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 21 sierpnia 1883.

REZYDENCYA i FUNDACYA

niegdyś

PAWŁA WŁODZIMIRSKIEGO

(PAULI VLADIMIRI).

Wielce zasłużonego z XV wieku Kustosza Krakowskiego, Rektora Akademii Jagiellońskiej i wysłannika do Dworów panujących; w XVI-tem zaś stuleciu przez Marcina Kromera, Kanonika Krakowskiego, później Biskupa Warmińskiego, tudzież następnych dygnitarzy Kapitularnych, i innych mieszkańców zajmowana.

5

(Dalszy ciąg).

15. „Oratio de avaritia. Crac. 1545“. Walewski nie wspomina o tem piśmie.

16. „Sermo de tuenda dignitate sacerdotali. Crac. 1541“. „Bibliografia“ Estreichera dopiero co wspomniana, wzmiankuje o czterech wydaniach tej pracy, t. j. w latach 1542, 1543, 1550 i 1556.

17. „Apologia pro nobilitate sua a se conscripta“. Niesiecki z Treterem przyznają mu to pismo a co poświadcza Krasicki w przypisach do „Herbarza“ Niesieckiego.

Jest także Kromera „Apologia contra Obtrectationes“, o którem to piśmie wspomina „Bibliografia“ tylekroć przez nas wzmiankowana, a to pod rokiem 1556.

O tych dwóch pismach nie mówi nic Walewski.

18. „Epistola de optima politia ad Senatum Regni Poloniae“.

19. „De poenis sacrilegorum“.

20. „Dubitationes de vera via salutis“. Sam tylko Starowolski o tem piśmie wspomina in Hecaconte.

21. „De rebus Moscoviticis“. Sam Starowolski.

22. „De tumultu Gedanensi“, sam Starowolski. Estreicher zaś wyszczególnia między drukami bez daty. O tych dwóch pismach Walewski także przemilcza.

23. „Vita Stanislai Orichovii“, sam Starowolski.

24. „Aurea carmina Pythagorae et quaedam alia fragmenta, ex quibusdam graecis auctoribus, graece eodem Cromero interprete“, tudzież

25. „Catecheses sive institutiones duodecim, de septem sacramentis et Sacrificio Missae, et de funebribus exequiis“.

Co do ostatniego pisma (25) powiada ks. Łętowski, jakoby to mógł być Katechizm układu Niesieckiego po niemiecku i po polsku, czyli one „Catecheses instructoriae“ po łacinie, po polsku i niemiecku wydane i w XII-stu naukach zawarte a przy agendzie drukowane w Krakowie r. 1591. Prawdziwie ustęp ten „Katalogu“ (T. III. str. 188) jest zupełnie dla nas niezrozumiały i czynimy obserwacyę a to z tej prostej przyczyny, iż praca katechizmowa Niesieckiego, jeśli istniała kiedykolwiek, o czem nie jest nam wiadomo, to w każdym razie pismo rzeczone nie mogło być w r. 1591 przez niego wydane, gdyż w r. 1591 nie był jeszcze na świecie i wielki przedział półtorawiekowy, zachodzi między wspomnianą datą z czasów panowania Zygmuntów a rządami królewskimi Augusta II i Augusta III, za których panowania Niesiecki żył i pisał, rozstając się z tym światem 1743 r.

Wreszcie niezaniedbujemy podać pierwotne utwory umysłowe Kromera w młodocianym wieku bo w 22 roku życia skreślone, to jest wiersze poetyckie: „Consolatio, Joa. Choinio Ep. Praemyśl, in morte patris scripta“. Tytuł tego pisma podaje Estreicher w powołanej „Bibliografii“, wszakże Choiński nazwany jest biskupem krakowskim, nie zaś przemyślskim podczas sprawowania którego to pasterstwa, poetycka praca przez Kromera przypisaną została; i nie zamieszcza dalszych wyrazów tytułu pisma. Drugie „Deliberatio Lucretiae post vim Sexti Tarquinii“, wydrukowane 1534 r. O tem piśmie wspomina Estreicher w swej „Bibliografii“ i zamieszcza takowe między drukami bez daty, jak niemniej podaje drugą edycyę tegoż pisma w Krakowie u Victora w r. 1541 wyszłą.

Tu również przytoczyć należy, cośmy już wyżej napomknęli, iż Kromer podobnie jak kardynał Hozyusz, w ścisłej zostawał przyjaźni z Stanisławem Karnkowskim, biskupem kujawskim, później arcybiskupem gnieźnieńskim, mężem z każdego względu znakomitym, jak to ich listy wzajemne okazują i znajdujące się Kórniku w W. księztwie Poznańskiem w zbiorach listów Karnkowskiego. List zaś Kromera po polsku do króla Zygmunta Augusta z Wiednia pod dniem 19 grudnia prawdopodobnie 1559 r. podczas poselstwa, które u cesarza Ferdynanda sprawował, a między innemi obejmujący wzmiankę o księstwie Baru po królowej Bonie, jest zamieszczony w „Przyjacielu Ludu“ z r. 1838. (Rok czwarty str. 277). Starowolski pisze, iż widział listy Kromera u Kuczkowskiego ówczesnego radcy lwowskiego i wielkiego matematyka. Zbiór także własnoręcznych listów Kromera od r. 1558 do 1561, który znajdował się w Heilsbergu a odpis ich w bibliotece Tadeusza Czackiego; ściągających się zaś do poselstwa u cesarza, gdzie miał sobie poleconą sprawę księstwa Baru, spadłego na Zygmunta Augusta po królowej Bonie i sprawy Inflant świeżo przez tegoż króla zajętych, znajduje się obecnie w Krakowie w Muzeum księcia Władysława Czartoryskiego. Inny wreszcie zbiór listów oryginalnych Kromera do Hozyusza, tudzież biskupów warmińskich: Dantyszka, Tydemana od r. 1527 do 1582, który znajdował się dawniej również w księgozbiorze Czackiego, znajduje się obecnie w Muzeum wyżej wzmiankowanem. Większą część tego zbioru składają oryginalne listy Kromera do Hozyusza, któremu wszystkiego się zwierzał. Styl tych korespondencyj jest zwięzły i treściwy. Musiały być także listy Kromera do Stefana Batorego w odpowiedzi na odezwę tegoż króla z d. 14 sierpnia 1581 r. z Woroneża podczas oblężenia Pskowa wystosowaną i wzywającą Kromera, aby zbadawszy opinię w kraju, przesłał zarazem swoje zdanie, coby w takim razie robić należało, gdyby car moskiewski wzbraniał się zawrzeć słusznego i zaszczytnego pokoju dla Polski. Dokument ten czytać można w „Relacyach nuncyuszów apostolskich w Polsce, przez Erazma Rykaczewskiego w Paryżu 1864 r. wydanych. (T. I. str. 340).

W archiwach wreszcie szwedzkich znalazł ciekawe listy Prowe i wydał w dziele „Mittheilungen aus Schwedischen Archiven und Bibliotheken.“ (Breslau 1853). Bijografię zaś Kromera napisał Eichorn Antoni p. t. „Der ermlandische Bischof Martin Kromer als Schriftsteller, Staatsmann und Kirchenfürst.“ (Brunsberg 1868). Wspomnieć tu należy głównie polską pracę Cypryana Walewskiego na podstawie powyższego dzieła w znacznej części osnowaną i ogłoszoną po śmierci autora p. t. „Marcin Kromer“. (Warszawa 1874), wyżej już powołaną. W dziele tem, przytoczonych jest siedm źródeł co do niedrukowanych listów Kromera co do drukowanych zaś dwanaście źródeł.

Dr KONSTANTY HOSZOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

jak już wspomniałem, skuteczne popieranie ekonomicznego rozwoju kraju.

Dążność ta winna się objawiać przedewszystkiem w harmonijnem współdziałaniu z wszystkimi powołanymi do tego czynnikami, a głównie z władzami autonomicznemi: żądam przeto, by panowie starostowie utrzymywali jak najżyczliwsze stosunki z temi władzami. Współdziałanie w tym kierunku nie powinno poprzestać na formalnej stronie i na samej uprzejmości w wzajemnych relacyach urzędowych, lecz obowiązkiem jest panów starostów udzielać władzom autonomicznym skutecznej swej pomocy, wnikać z własnej także inicyatywy w potrzeby ludności, śledzić je bacznem okiem i spostrzeżeniami swemi dzielić się z temi władzami.

W połączeniu i porozumieniu z temi władzami, jak również z duchowieństwem obu obrządków, zdołają panowie Starostowie przynieść nie jedną rzetelną usługę krajowi.

Utrzymując należyty ład w swoim urzędzie, pracując wspólnie z władzami autonomicznemi dla dobra ludności, spełnisz Pan dobrze swoje zadanie i odpowiesz intencyom rządu.

Nie potrzebuję prawie podnosić tego z osobna, że wszelka akcya polityczna leży po za sferą powołania panów Starostów, i że w walkach i sporach, jakie muszą zachodzić w publicznem życiu konstytucyjnem, o tyle tylko są oni powołani do udziału, o ile stać mają na straży ustaw i czuwać nad tem, aby nie przekraczano granic wytkniętych temi ustawami, i nie schodzono nigdy i nigdzie z gruntu prawa i legalności.

Wreszcie ponowić muszę tylekrotnie wydawane już przez poprzedników moich polecenia, aby pp. Starostowie wobec wszystkich wyznań i narodowości w kraju, zachowali najściślejszą i najsprawiedliwszą objektywność, kierując się zawsze najskrupulatniejszem poczuciem słuszności i najściślejszem przestrzeganiem prawa, którego opieka i dobrodziejstwo zapewnione są wszystkim zarówno.

Uchybień przeciw wspomnionym zasadom zaniedbania obowiązków służbowych nie zniosę, i korzystając z przysługujących mi praw, stanowczo zapobiegać im będę.

W tym celu bacznie czuwać będę nad całym tokiem prowincyonalnej administracyi i spraw służbowych, i przekonywać się będę także na miejscu, o ile wymaganiom moim dyktowanym względami na dobro służby i kraju, czyni się zadość.

W końcu miło mi zapewnić pp. Starostów jak w ogóle wszystkich podległych władzy mojej funkcyonaryuszy, że znajdą we mnie szczerze życzliwego przełożonego, przejętego sympatyą dla ich potrzeb i interesów i sprawiedliwego sędziego ich działalności.

We Lwowie dnia 11 sierpnia 1883 r.

Zaleski.

Dział ekonomiczny.

Wieliczka 20 sierpnia.

(Koresp. „Gaz. Krak.“)

Kilkakrotnie wspominaliście w waszym dzienniku o mającej się odbyć wystawie okręgowej rolniczo-przemysłowej w Wieliczce w dniach 25, 26 i 27 b. m., pozwólcie więc jeszcze w przededniu otwarcia tej wystawy, kilka słów o niej dorzucić.

W niewielkiej, bo zaledwie kilkaset kroków wynoszącej odległości od dworca kolei żelaznej, leży ogród miejski, bez wątpienia jeden z piękniejszych w kraju, który jest użyty na rozmieszczenie wystawy. Piękne i dobrze utrzymane chodniki, staremi kasztanami i grabami ocienione — liczne grupy pięknych krzewów, dosyć duży stawek z wysepką w pośrodku, bardzo miłe robią wrażenie. Komitet wystawy prawdopodobnie niemałe będzie miał zadanie, liczne bowiem i obszerne wystawowe budynki, zdają się zapowiadać tłumne obesłanie tej wystawy. Udało mi się zajrzeć w akta komitetu i przypuszczenie to się sprawdziło, zgłoszono bowiem przeszło 150 koni, między temi słynna stajnia p. Benoego z Niegowici z 12tu okazami, dalej pp. Konopka, Czecz, Niedzielski i inni z końmi wysokiej krwi; ten dział wystawy i włościanie licznie obeszlą, a właśnie z tych okolic gdzie chów koni na wysokim stoi stopniu, jak Szczerzec, Skrzydlna, Niegowić i inne. Samych doborowych koni włościańskich, ma być przeszło 60 sztuk. Cóż dopiero mówić o bydle rogatem, którego przeszło 350 sztuk zgłoszono. Oczywiście rasa holenderska będzie przeważała i to z takiemi stajniami jak Śledziejowice Niedzielskiego, Niewiarów Struszkiewicza, Bierzanow Czecza, Niegowić Benoego, Cichawa i Grodkowice braci Żeleńskich. Inne rasy także wybitnych znajdują przedstawicieli, jak zarodowa stajnia rasy „Pinzgau“ Lippomana w Dobranowicach, rasa „Algau“ z Krzyżkowic, krzyżowanie Shorthornów Dydyńskiego ze Słupi, rasy krajowe i liczne okazy bydła włościańskiego różnych ras i krzyżowań, bogaty więc materyał dla znawców i amatorów. Również liczne okazy drobnego inwentarza, jako to: owiec, świń, drobiu w różnych gatunkach i odmianach znajdują się na wystawie a niemniej licznie będzie reprezentowane gospodarstwo rolne i domowe, ogrodnictwo, sadownictwo i pszczelnictwo, a nareszcie przemysł domowy i fabryczny, jak również górnictwo. Jeżeli się zauważy, że komitet wystawy, oprócz części czysto fachowej, także i estetyczną miał na uwadze, że wystawa w obszernym i pięknym ogrodzie właściwie rozmieszczona, budynki i pawilony — jakkolwiek proste co do konstrukcyi, jednak dobrze rozłożone i ubrane; że wreszcie nie zapomniał komitet i o przyjemnościach, jako to: muzyce, przejażdżkach po stawie, teatrze, ogniach sztucznych, zjeździe do salin i loteryi fantowej, to wątpić nie należy, że tak mieszkańcy Krakowa i okolicy, jakoteż właśnie w tym czasie z kąpiel lub wycieczek z góry wracający turyści skorzystają z tej sposobności, by obok przyjemnego spędzenia czasu i miłej wycieczki, poznać także znaczną część kraju, którego wyniki pracy będzie można ocenić i w przeciągu jednego dnia lepiej poznać, niż podróżując miesiące całe.

Kilka pociągów dziennie będzie łączyć Kraków z Wieliczką, a podróżni od Lwowa przyjeżdżający, znajdą w Bierzanowie przy pociągu południowym, dostateczną ilość ekwipaży dla przejazdu do Wieliczki.

Dział literacki i artystyczny.

„Trzy opisy historyczne staroksiężęcego grodu Halicza w roku 1860, 1880 i 1882 skreślone przez Dra I. Szaraniewicza. Lwów. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta. 1883.“

O Haliczu, starodawnym, książęcym grodzie ruskim, już nie mało u nas pisano, ale pisano przeważnie w języku ruskim. Pomijając drobniejsze, w polskim języku skreślone opisy lub wzmianki o nim, lub o jego zabytkach pomnikowych, jak w „Przyjacielu Ludu“ (Leszno, 1836), „Rozmaitościach“ (Lwów, 1829), Dodatku do „Gazety Lwowskiej“ (1868), „Tygodniku Illustrowanym“ (Warszawa, 1871), „Słowie“ (1872), „Kłosach“ (1878) itd. wymienię ważniejsze: *a)* „O sobornej bohorodycznoj cerkwi i swiatytelach w Hałyczu“ przez Pietruszewicza w „Zorze halickiej“ (1852) i w „Hałycko istoriczeskij Sbornik“ (1854, 1860); *b)* „Istorya drewnaho hałycko-ruskoho kniażestwa“ przez D. Zubrzyckiego (1855); *c)* „Kratkoje izwiestje o hałycko-ruskich episkopach i mytropolitach“, przez Pietruszewicza (1856); *d)* „Istoryczeskoje obozrinie mytropolii ruskoj hałyckoj“ przez Malinowskiego w „Zorze halickiej“ (1860); *e)* „Die Gründung der römisch-katholischen Bisthümer in Halicz und Wladimir“ v. Reifenkugel (Wien, 1874); wreszcie dwie prace prof. Szaraniewicza „Starodawnyj Hałycz“ (1860) i „Staroruskij, kniażij horod Hałycz“, (1880.) Oprócz tego Biblioteka Ossolińskich we Lwowie posiada kilka bardzo cennych rękopisów, tyczących się Halicza, jak *a)* „Halicz“ przez Siarczyńskiego, nr. 1828, str. 222-232 i nr. 496, str. 160; *b)* „Lustracye starostwa halickiego roku 1556 i 1661“, nr. 2127; *c)* „Lustracye pożytków w starostwie halickiem“ rok 1556, nr. 2235.

Wymienione powyżej drukowane o Haliczu prace atoli, jako pisane w języku ruskim, są tylko dla bardzo szczupłego grona oświeconej publiczności kraju naszego przystępne. Do uszu polskiej publiczności dolatywały od kilku lat tylko posłuchy lub też krótkie wiadomości z codziennych gazet o badanich i odkryciach dokonywanych w okolicy Halicza, a tyczących się rozwiązania bardzo ważnego pytania, gdzie leżał starodawny gród ruskich książąt Halicz, ów gród, pod murami którego niejedne ważne momenta dziejowe Rusi, Polski i Węgier się rozgrywały, czy leżał na tem miejscu, gdzie się dzisiejszy Halicz wznosi, czy też na zupełnie innem stanowisku? Rozwiązanie tej zagadki mamy przed sobą. Podaje je nam dzieło powyżej przytoczone, dzieło w literaturze naszej polskiej bardzo pożądane. Witamy je więc z wielką radością i szczerą serdecznością. Chcąc mówić o cennej wartości jego, dostateczna jest wymienić jego autora. Dr Izydor Szaraniewicz, prof. uniwersytetu lwowskiego, niezmordowany badacz dziejów ziemi halickiej, który nietylko w kraju naszym, ale i poza obrębem jego dał się poznać gruntownemi pracami, już to w polskim, już też ruskim i niemieckim języku skreślonemi, pracami bez rac naukowej zarozumiałości i mydlenia oczu, a zresztą pełnemi przywiązania i zamiłowania ojczystej swej ziemi, niemal ćwierć wieku strawił nad badaniami, tyczącemi się grodu halickiego. Mozoły i trudy jego świetnym uwieńczone zostały rezultatem.

Dzieło szanowego profesora zawiera, jak tytuł wskazuje, trzy opisy starodawnego książęcego grodu Halicza w r. 1860, 1880 i 1882 skreślone. Pierwsze dwa opisy ogłosił szanowny autor drukiem pierwotnie w małoruskim języku, jeden p. t. „Starodawnyj Hałycz“ r. 1860 w „Zorzy halickiej,“ czasopiśmie literacko-naukowem dla ruskich rodzin, wychodzącem we Lwowie; drugi p. t. „Staroruskij kniażij horod Hałycz“, w temże czasopiśmie r. 1880. Również wyszły z druku odbitki obu monografij. Celem rozbudzenia rozleglejszego zainteresowania się oświeconej publiczności naszego kraju sprawą dalszych poszukiwań za pomnikami staroksiążęcego grodu Halicza i celem ułatwienia takowych przez dostarczanie wyników dotychczasowych usiłowań, w tym kierunku podjętych, postanowił szanowny badacz obie powyższe prace w języku polskim drukiem ogłosić, dołączając do nich opisy, umieszczone r. 1882 w „Dźwigni,“ czasopiśmie technicznem, we Lwowie wychodzącem.

(Dokończenie nastąpi).

Wychowanie fizyczne i moralne wobec **„Reformy gimnazyów“**, napisał *Dr Stanisław Stodolak*. Kraków, nakładem funduszu naukowego, w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. 1883.

(Dokończenie).

Urodzaj ów na delatorstwo tak już jest dzisiaj obfity, że niejeden z uczniów gimnazyalnych skoro jakąś sobie do takiego nauczyciela upatrzy wiarę, pisze list sam bez podpisu do pana inspektora, a pan inspektor w formie komunikatu podaje treść listu do dyrekcyi do zbadania i sprawozdania, Jeżeli tym torem tak dalej pójdą sprawy, to gimnazyum obok innych zalet, o jakich pisma fachowe wspominają a broszura dra Stodolaka też nie przemilcza, będzie też szkołą donosów i delatorstwa.

Śliczna pedagogia! bo młodzież o wszystkiem tem wie, gdyż starsi nie trzymają tego przed nimi w sekrecie a uczniowie denuncyjujący uważają się po takim liście za bohaterów — a zresztą i na faktach poznać się już umie młodzież. — Lekarstwem na to — przywrócenie rygoru szkolnego, jawności postępowania i zarzucenie raz na zawsze systemu denuncyacyj. — A jak to pedagogicznie na młodzież działa, kiedy jeden zarządza tak n. p. gospodarz klasy, który nieszczęście jest suplentem, a przyjdzie pan profesor rzeczywisty i zarządza inaczej; tamten w prawo, ten w lewo; i tak wieczna sprzeczność w działaniu tego samego grona nauczycielskiego, więc musi być sprzeczność i w jego rezultacie, — Dodajmy do tego ułomności ludzkie zwykłe: jeden nauczyciel jest trochę nałogowy i jeżeli nie codzień to w pewnych dniach przychodzi pijaniuteńki do szkoły, a prawi po pijanemu, co mu ślina na język przyniesie; inny biedny ma usposobienie senne — i przy katedrze szkolnej nieraz dobrze sobie nawet w niewygodnej siedzącej postawie chrapie i kiwa się z omdlenia a chłopcy w śmiech lub koncepta tymczasem jakie np. panu profesorowi wsadzą za kołnierz lub do kieszeni strzałkę z papieru — a czasem i śmielsze mają dowcipy; inny znowu o bądź co gniewa się i krzyczy, a chłopcy niczego z czasem nie pragną, jak obserwować pana profesora, jak to jemu do twarzy, kiedy się unosi; inny ma różne nawyknienia nieznośne, powtarzanie wyrazów jednych i tych samych jakieś swoje uprzywilejowane wyrazy, któremi młodzież traktuje: „ośle“, „durniu“, „drabie“, „cielaku“, „bydlaku“ etc. etc. — a lubo to już rzeczy tylko po prostu ułomności natury ludzkiej wynikiem, to przecież na dodatnie umoralnienie młodzieży gimnazyalnej nie wpływają wcale — ale chyba odwrotnie.

Tyle co do wpływu osobistego nauczycieli i działania ściśle pedagogicznego czyli bezpośrednio-wychowawczego dzisiejszych gimnazyów na swoich wychowanków.

3. Nawet dydaktyzm sam po gimnazyach naszych praktykowany, jego metoda, jakość nauczania, materyał naukowy nie jest bez wpływu na uczniów, a kiedy powyższe działanie jest bezpośrednio-pedagogiczne, bo od osób nauczycieli wprost i z ich zetknięcia się bezpośredniego z młodzieżą wypływa to wpływ ten, jaki dydaktyzm gimnazyalny wywiera, nazwiemy tylko pośrednio wychowawczym.

S.

KRONIKA.

Kraków d. 21 sierpnia.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, na którem między innemi miano obradować i nad bliskim już obchodem odsieczy wiedeńskiej, nie przyszło do skutku albowiem dbali o okazałość tego obchodu ojcowie miasta nie zebrali się w komplecie; za to praca około osadzenia tablicy nagrobkowej Sobieskiego na kościele Maryackim postępuje... raźnie.

Na tablicę pamiątkową bronzową z popiersiem ś. p. Anczyca złożyli pp. Fischer i Deutscher właściciele drukarni kwotę 1 złr.; zaś na wystawienie pomnika nad grobem ś. p. Anczyca złożyli na nasze ręce za pośrednictwem p. F. Hickiewicza: pp. F. Hićkiewicz 1 złr., Zofia Wasiutyńska 1 złr., Anna, Magdalena i Helena Zelawskie 3 złr., Zygmunt Sielski 1 złr., W. Kompił 1 złr., J. Łoziński 1 złr., Dr Stummer 1 złr., Fr. Wolski 1 złr., M. Wolski 1 złr., Frieze 1 złr., Wład. Sumiński 1 złr., Wład. Paklewski 1 złr., Regulski 1 złr., R. 1 złr., Kornela Zakrzewska 1 złr., E. P. 1 złr., W. P., T. K., N. P. 1 złr., G. S. S. A. 1 złr., Kiwerski 1 złr., Dr Doskowski 1 złr., M. Kiniorski 1 złr., W. Kiniorski 1 złr., A. Biernacki 1 złr., K. Ramult 1 złr., A. Grabowski 1 złr. i Ludmiła Morzycka 2 złr., razem 29 złr.

Komitet pomnika Mickiewicza odbędzie posiedzenie dnia 10 września o godz. 3 po południu w sali „Rady miejskiej“. Na posiedzeniu tem załatwioną będzie stanowczo sprawa wyboru miejsca, pod budowę pomnika.

Na wystawę Tow: Przyj: Sztuk Pięknych nadeszły: Daczyńskiego, „Kozacy u przewozu“; Eismunda, „Żyd“; Kleczyńskiego, dwa obrazki przedstawiające: „Polowanie z chartami“; Koniuszki, „W ogrodzie“; Kossaka Juljusza, „Roman Ruszczyc wraca z podjazdu z jeńcami do obozu polskiego pod Tulnem“; akw: Mroczkowskiego, „W parku“; Strzałeckiego, „Klucznik“, „Rekonwalescentka“; Szpadkowskiego, „Głowa kobiety“, studyum „Głowa mężczyzny“.

Artyści teatru krakowskiego wrócili już po przedstawieniach gościnnych w Tarnowie. W niedzielę grali tam ostatni raz. Publiczność żegnała ich serdecznie wołając: *Do widzenia!*

Stypendya z fundacyi ś. p. Dra Radziwońskiego na rok 1883/4 otrzymali z Uniwersytetu: Zawadziński Józef 250 złr., z gimnazyum; Lubowiecki Julian 150 złr.; Tobiczyk Franciszek 150 złr., Karczmarcyk Józef 150 złr. Prócz tego otrzymał zapomogę jeden uczeń z Uniwersytetu, a z gimnazyum 12. Zapomogi wynosiły od 40 do 100 złr.

Obrazu S. Swierzyńskiego „Skarbiec katedry na Wawelu“, wyszła duża fotografia w Krakowie u A. Szuberta.

Wybór właściciela realności i kupca Karola Lauera na prezesa rady powiatowej w Nowym Targu, a dyrektora dóbr Rudolfa Gablenza na zastępcę prezesa rady powiatowej w Nadwórny zatwierdzony został przez cesarza.

Pod Cieszynem w Birkigt spłonął 20 b. m. ogromny młyn parowy z magazynami Jordana i Spółki. Papiernię uratowano; straty są olbrzymie.

Namiestnik Galicyi p. Filip Zaleski przybył wczoraj do Wiednia, gdzie złożyć ma przysięgę w ręce Cesarza.

Z Warszawy donoszą do „Czasu“, że do wszystkich tamtejszych dyrekcyi kolei żelaznych nadeszło z Petersburga rozporządzenie, według którego wszyscy urzędnicy wyższego i niższego stopnia, oficyaliści, maszyniści, konduktorzy, nie poddani rosyjscy, zostają usunięci z dniem 1 listopada b. r. ze swych posad. Niektórzy urzędnicy, chcąc się ratować, wnieśli podania o przyjęcie poddaństwa rosyjskiego — oświadczono jednak, że tylko te podania będą uwzględnione, które zostały wniesione przed dniem 13 stycznia b. r., wszelkie inne odrzucono. Setki osób pozostanie wskutek tego bez utrzymania, bo wiadomo, że koleje żelazne w Królestwie Polskiem i Rosyi, były kiedyś dla techników naszych wielką pokusą do szukania tam lepszego losu. Dzisiaj mają snać moskale pod dostatkiem swoich ludzi i dlatego wypędzą przybyszów. Wartałoby się zająć ich losem.

Mianowania w armii. Z akademii wojskowej w Wiener-Neustadt, mianowani zostali w tym roku podporucznikami: Jan hr. Łubieński w 13 pułku ułanów, Eugeniusz Dąbrowiecki w 57 pułku piechoty, Ludwik Maciejowski w 3 pułku ułanów. Z akademii zaś technicznej w Wiedniu podporucznikami: Julian Seńkowski w 9 pułku artyleryi, Wiktor Jurystowski w 1 batalionie artyleryi wałowej i Andrzej Gadziński, Emil Gołogórski, Kazimierz Krupicki, podporucznikami inżynieryi w pułku 1, zaś Wiktor Dziubiński w pułku 2. Uczeń szkoły kadeckiej Franciszek Wyrobek, mianowany został podporucznikiem w 13 pułku piechoty.

Stagnacya przemysłowa w Kongresówce Do dzienników warszawskich przedostały się skargi przemysłowców i kupców na niesłychany zastój, który im się już od kilku miesięcy daje we znaki. Z wyjątkiem wielkich fabryk maszyn i wyrobów żelaznych, które w roku bieżącym działalność swą nawet zwiększyły. Dzięki budowlom linii kolei żelaznej dąbrowskiej i kilku kanałów wodnych jak i licznych zamówień z głębi Rosyi, wszystkie zresztą fabryki i zakłady przemysłowe agendy swe do połowy zmniejszyły. Handel stoi także bardzo źle.

„Gołos“. Od 11 sierpnia star. stylu ma znowu wychodzić „Gołos“ ale już na warunkach ustanowionych ostatniem prawem prasowem.

W konkursie na plan budowy szkoły technicznej w Włodzimierzu, otrzymał pierwszą nagrodę wyznaczoną przez petersburgską akademię sztuk pięknych w kwocie 1,200 rs., p. Maksimow, Rosyanin drugą i trzecią, 700 i 600 rs. Polacy p. Wład. Dąbrowski i p. Golgowski.

W Rosyi niebawem ma być wydanem rozporządzenie nowego spisu ludności obcej (kolonistów poddanych obcokrajowych) w guberniach wołyńskiej i podolskiej; koloniści mają się odtąd naturalizować po pięcioletnim pobycie, ci co się temu nie poddadzą zostaną wydaleni.

Wystawa amsterdamska cieszy się kolosalnem powodzeniem; dziennie zwiedza ją po kilkadziesiąt tysięcy osób. W ostatnią środę np. przybyło z samej Francyi różnemi spacerowymi pociągami 12.000 osób. Wystawa zamknięta będzie dopiero z końcem października, mimo że jury już wygotowała listę premiowanych przedmiotów.

Z Paryża do Wiednia konno. Dnia 20 b. m. Z Paryża do Wiednia przybyło konno towarzystwo składające się z trzech osób: pana i pani Raynaud i pana Girard. Podróżni z zachcenia i z fantazyi wyruszyli 24 lipca z Paryża i zdążali przez Szwajcaryę, Las Czarny i austryackie kraje alpejskie do Wiednia. Chyba pierwszy to wypadek, by kobieta taką drogę konno zrobiła i to bez znacznego znużenia, owszem równie rześka jak poprzód. O jeźdcach nie ma co mówić, oni zrobiliby jeszcze drogę do Petersburga lub Stambułu, za to konie są ogromnie zjeżdżone i potrzebują długiego wypoczynku. Po 10 dniach jedzie małe to towarzystwo do Pesztu, gdzie ma być koniec wycieczki. Podróż zajęła dlatego aż dwa miesiące czasu, że zatrzymywano się po parę dni i więcej w każdem znaczniejszem mieście.

Ocalona pamiątka. W miasteczku Barze, w powiecie Mohylewskim gub. Podolskiej, znajdują

się ruiny zamku zbudowanego w wieku XVI przez królową Bonę. Przed trzema laty rada miejska korzystając z prawa samorządu, uchwaliła, że „ponieważ ruiny zamku miejscowego nietylko nie przynoszą żadnego pożytku i nie mają żadnego dla Rosyi znaczenia, ale nadto są zabytkiem panowania polskiego, przeto takowe znieść, a szczątki jako materyał budowlany sprzedać należy“. Atoli ministeryum spraw wewnętrznych, którego pozwolenie na to było niezbędne, odpowiedziało na uchwałę rady barskiej odmownie, motywując odmowę tem, „że jakkolwiek ruiny owe nie mają żadnego dla Rosyi znaczenia i są tylko zabytkiem panowania polskiego, jednak należą do kategoryi pamiątek, których niszczyć niewolno“. Tym sposobem stare zamczysko ocalało przed wandalizmem rady miejskiej barskiej.

Hyeny na Kaukazie pokazały się w Ihdyrze i jego okolicach. Napadają, ranią a czasem nawet zjadają dzieci. Liczba zranionych i zjedzonych w ciągu trzech miesięcy od połowy kwietnia do połowy lipca b. r. doszła do 25-oiu.

Swiadek naoczny katastrofy na Ischii bawi obecnie w Warszawie. Jestto pan Konstanty Japowicz nauczyciel prywatny z Wołynia, który się tam udał dla poratowania zdrowia a w chwili katastrofy znajdował się w jakiejś drewnianej kawiarni, która się rozpadła bez wielkiego dla obecnych szwanku.

Dokładne sprawozdanie. Jeden z urzędników pewnej kolei żelaznej, napisał następne sprawozdanie po zaszłej katastrofie: P. B. odniósł niebezpieczną ranę w głowę, obejdzie się jednak bez amputacyi. Posługacz C. wszedł między wagony i na miejscu został zabity, ale jest on do tego przyzwyczajony, podobny bowiem wypadek wydarzył się mu właśnie w roku zeszłym.

Pomiędzy dzikimi w południowej Afryce cywilizacya nadspodziewanie szybko postępuje naprzód. Kafrowie naprzykład, posiadają już teraz swój własny dziennik, który wychodzi w mieście Port Elisabeth a ma tytuł „Isigidimi“. W jednym z ostatnich numerów dziennika można było czytać następujący inserat: „Nadsyłający to ogłoszenie, Kafr, oznajmia wszystkim pannom, że pragnąłby wejść w święty związek małżeński z urodziwą jaką dziewicą. Od przyszłej swojej żony wymaga, ażeby umiała dobrze czytać i pisać i w ogólności miała wykształcenie szkolne, a nadto, ażeby umiała się zająć gospodarstwem. Nadsyłającemu już się sprzykrzyła kukurudza i chleb niekiszony. Jest on wzrostu średniego, liczy lat 25, przystojny i zdrów, ma potężne wąsy i 125 funtów sterlingów majątku. Pracować też potrafi dobrze, a panna, która zdecyduje oddać mu swoją rączkę, nie pożałuje pewnie swego wyboru. Upraszа się reflektantki, ażeby do łaskawej oferty dołączyły swoje fotografie, które przedłożone będą do ocenienia poważnym doradcom młodego człowieka, pragnącego wejść w związki małżeńskie. Dyskrecya jest rzeczą honoru. Wreszcie nadmienia się, że drobnego wzrostu osoby mogą oszczędzić sobie trudu w posyłaniu fotografii i t. d.“

Rada miejska w Wiedniu i Muzeum Narodowe w Rapperswyllu.

Niewdzięczność Rady miejskiej w Wiedniu dla Polski i heroicznego jej króla, oswobodziciela tego miasta i całego chrześciaństwa od przemocy tureckiej, nie przeszkodziła burmistrzowi Wiednia do udania się w tych słowach do Zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswylu.

Wiedeń 11 maja 1883.

„Gmina Wiednia przygotowuje w nowym ratuszu historyczną Wystawę z powodu dwuwiekowej rocznicy oswobodzenia Wiednia od Turków 12 września 1683 roku. Program tej wystawy jest dołączony do tego pisma.

Wiadomo nam, że pod dyrekcyą pańską znajdujące się Muzeum Narodowe zawiera bardzo wiele interesujących przedmiotów dotyczących udziału Polaków w tej odsieczy, jak np. obrazy olejne i t. p.

Miasto Wiedeń przywięzuje wielką wagę do tego, aby jego Wystawa wzbogaconą została temi wielce cennemi pamiątkami; w tym celu zasyłam do J. W. pana uprzejmą prośbę, abyś raczył je użyczyć gminie Wiednia podług warunków wskazanych w programie. Mamy nadzieję, że uwzględnioną zostanie.

Z wysokiem poważaniem
burmistrz *Edward Uhl.*

Odpowiedź na to pismo brzmi w tych słowach:

Zamek w Rapperswylu 19 maja 1883.

Panie Burmistrzu!

Zarząd Muzeum Narodowego ma zaszczyt odpowiedzieć na pismo Pana przesłane, dotyczące historycznych pamiątek po oswobodzicielu Wiednia Janie Sobieskim królu polskim.

Jest życzeniem gorącem Polaków, aby hołd wdzięczności Jemu winny za olbrzymie zasługi położone w sprawie chrześciaństwa i Austryi, wskutek prośby papieża i cesarza niemieckiego, świetnie był oddany przez miasto Wiedeń; ale Zarząd Muzeum Narodowego nie będzie w możności udzielenia żądanych pamiątek historycznych, ponieważ będą mu potrzebne w dzień uroczystości 12 września, którą będzie obchodzić w zamku Rapperswylu. To mu równie nie dozwoliło zadość uczynienia żądaniu komitetu wystawy w Krakowie i udzielenia tychże pamiątek.

Łączę wyraz rzetelnego poważania.
Hr. Władysław Plater.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Symforyana m. i Tymoteusza.* We czwartek: *Św. Zacharyasza i Filipa B.*

Głosy publiczności.

Towarzystwo c. k. Weteranów krakowskich odniosło się jak corocznie przez swego sekretarza do komendy wojskowej z zapytaniem, gdzie weterani mają zająć stanowisko podczas mszy polowej na błoniach w dzień urodzin cesarskich. Zebranym członkom w sam dzień uroczystości odczytano odpowiedź komendanta wojsk w Krakowie opiewającą, „że błonie przeznaczone jest tylko dla wojska“. To wywołało powszechne oburzenie; weterani jednogłośnie oświadczyli swemu prezesowi, iż, jeżeli nie są wojskowymi, to nie chcą należeć do „Towarzystwa czerwonego krzyża“, zażądali zwrotu abszytów i postanowili odesłać nadesłaną im z Wiednia broń boczną a zrobiwszy składkę zamówili mszę św. w kościele św. Barbary, następnie jednak wzięli udział w nabożeństwie odprawionem w Katedrze. Komendant zaś weteranów, p. Eminowicz, napisał na żądanie ich zażalenie do Wiednia, którego skutków oczekują z niecierpliwością. **G.**

Nowe pismo nihilistyczne.

Mimo kilkakrotnie pojawiających się doniesień o aresztowaniu osób należących do sprzysiężenia nihilistycznego, zdawało się, a przynajmniej partya optymistyczna w Petersburgu wierzyła w to, że energia hr. Tołstoja stłumiła i złamała ruch ten na długo, tak, że zawieszenie broni z obu stron — jakby to można trafnie nazwać — długo się jeszcze przeciągnie.

Tymczasem nagle rosyjską pocztą dochodzi nawet za granice, nowe pismo partyi nihilistycznej „Listok Narodni Woli“ objętości 12 kartek. Po druku widać, że dla braku odpowiedniej ilości czcionek w tajnej drukarni odbijano kartę za kartą bardzo powoli. Treść zato i bogactwo myśli, jest takie, z punktu partyi nihilistycznej, że przypomina „Narodnają Wolię“ w czasie jej rozkwitu, pod redakcyą wysłanego obecnie na Sybir Michaiłowa. Artykuł wstępny „Z chwili“ ma za motto słowa cara do najstarszego z deputacyi chłopów na koronacyi. Artykuł ten nie zarzuca carowi bynajmniej złej woli, jedynie nie darowaną nigdy niekonsekwencyę i poddawanie się prądom kierujących sterem rządów. Tak za ministeryum Loris-Melkowa car był ożywionym najliberalniejszemi myślami, za Ignatiewia skłaniał, się on ku oparciu swej władzy na ludzie, aż za Tołstoja stał się znowu manekinem bezmyślnym i wymówił słowa.... które oddalić od niego muszą serca całego narodu, słowa, ktore kiedyś historya pamiętnemi głoskami zapisze.

Mimo to Tołstoj wyuczeniem cara owej mowy oddał — jak twierdzi „Listok“ — partyi rewolucyjnej wielką przysługę. W owej mowie widno było, że rząd zerwał z ulubionym dotąd i ciągle praktykowanym manewrem, negowania istnienia partyi rewolucyjnej, a to nie dobrowolne przyznanie jest świadectwem i ocenieniem siły stronnictwa ruchu.

Tem samem skłonieniem cara do wyraźnego wystąpienia przeciw propagandzie nihilistycznej nie zasłużył jedynie Tołstoj na podzięki ze strony tejże, lecz więcej jeszcze tem, że potęgą swego wpływu na chwiejność cara wykazał, że autokratyzm tego ostatniego nieprawnie już drapuje w purpurę i urok władny, gdyż w miejsce jedynowładztwa wstąpiła samowola oligarchii, (Tołstoj, Pobiedonoscew, Woroncow). „Listok“ prorokuje smutny koniec najnowszemu zwrotowi cara i dążeniu tegoż do oparcia się na arystokracyi. Dalej opowiada „Listok“, jak Tołstoj zajmując cara bagatelami i drobnostkami, sam istotę władzy chwycił w swe ręce i towarzyszy i wypowiada zdanie: „Państwo, które ucisza i znosi haniebne procesa przeciw *Skarjatinie* i innym podszarganym osobistościom, państwo i panujący, który w swym *manifeście* koronacyjnym ułaskawia 10.000 łotrów, rabusi i złodziei, lecz za to tysiące przestępców politycznych skazuje na śmierć w lochach i kopalniach Sybiru, państwo, które poddaje prasę pod knut i nahajkę, może być uratowanem chyba za pomocą dynamitu. Dynamit bowiem jest jedyną bronią słabszych przeciw przemocy“. Ciekawą jest następująca opowieść „Listoka:“ Na krótko przed wyjazdem cara na koronacyę, gdy świat cały mówił o zamierzonych zamachach na osobę cara, a policya mimo uspakajających zapewnień prasy terorystycznej w największej była obawie i kłopocie, zwrócił się jeden z dostojników policyjnych i przyrzekł, że manifest koronacyjny udzieli wielu internowanym w twierdzy petro-pawłowskiej terorystom znaczne zelżenia. W skutek tego zapewnienia skłonili teroryści tem łatwiej, znanemi tylko sobie drogami wolnych swych towarzyszy do spokojnego zachowania się w czasie koronacyi. Teroryści spełnili to, co przyrzekli, ale czy spełniono dane im obietnice. Niestety słowa danego, jak widać, zapomniano tam w górze.

Przegląd polityczny.

Jenerał-gubernator warszawski Hurko — jak donosi warszawska „Gazeta Polska“ — wyjechał na objazd gubernij; zaś korespondent „Dziennika Poznańskiego“ zapewnia, że Hurko odbywa teraz przegląd fortec. Dnia 15 b. m. udał się do Brześcia litewskiego, po powrocie zaś uda się do Dęblina i Modlina.

Sprawa policzka Apuchtinowskiego — zdaje się — jest już załatwioną ostatecznie. Wyrok wydany na Żukowicza, skazujący go na półtoraroczne więzienie, został zatwierdzony, a Apuchtin zostaje nadal w Warszawie. Umiał on wszakże złożyć winę wszystkiego na dwóch swoich doradców a najserdeczniejszych przyjaciół, mianowicie na dyrektora gimnazym lubelskiego, o którym Żukowicz w swojem *memorandum* wspomina, tudzież na dyrektora kancelaryi kuratoryi szkolnej warszawskiej, Nikolskiego, prawej ręki i *alter ego* kuratora. Dla obydwóch tych przyjaciół wyrobił Apuchtin — jak zapewnia korespondent warszawski „Czasu“ — dymisyę, i mają być w tych dniach od urzędowania usunięci.

Książę Czarnogórski stanął już onegdaj w Konstantynopolu. W chwili przybycia powitało go 21 strzałów z dział. Książę udał się prosto do Yildizkiosku, gdzie w przedsionku powitał go minister spraw zagranicznych, a w sali tronowej sułtan; przyjęcie było bardzo serdeczne. Sułtan wręczył księciu wielką wstęgę orderu Osmanie z brylantami. Książę udał się następnie do Flamrurkiosku, gdzie go sułtan odwiedził. Dzisiaj będzie książę na obiedzie w Yildizkiosku, a we środę u ambasadora rosyjskiego.

Z powodu podróży ks. Mikołaja czarnogórskiego do Stambułu, „Moskowskija Wiedomosti“ piszą pomiędzy innemi te pocieszne słowa:

„Niewarto zbijać wszystkich innych insynuacyj dzienników wiedeńskich i pesztyńskich. Podróż księcia czarnogórskiego ma niezaprzeczenie ważne polityczne znaczenie. Chodzi tu o spokój na Wschodzie przez zaprowadzenie dobrych stosunków między Portą a Księstwem Czarnogórskiem. Zaprowadzenie dobrych stosunków było tak dobrze życzeniem Porty, jak Czarnogórza. Rosya może tylko cieszyć się z tego, dzięki bowiem panującym między temi dwoma państwami przyjaznym stosunkom, trudno będzie intrygom rzucać ziarno zawichrzeń na półwyspie Bałkańskim. Kwestya regulacyi granic między Turcyą, a Czarnogórzem do tej pory stała temu na zawadzie. Teraz możemy mieć nadzieję, że ta kwestya zyska zadawalające rozwiązanie, do czego niemało się przyczyniła i ta okoliczność, że książę czarnogórski z powodu koronacyi widział się w Moskwie z posłem tureckim. Ubezpieczona ze strony Czarnogórza, przekonana o pokojowych zamiarach Rosyi, Porta dziś będzie mogła tem bardziej samoistnie zachować się względem roszczeń innych mocarstw. W ten sam sposób Czarnogórze ubezpieczone ze strony Turcyi nie potrzebuje się obawiać nacisku z żadnej innej strony“.

Włoska „Opinione“ ogłasza list nader sensacyjny, który jej rzekomo nadesłano z Berlina ze strony dobrze poinformowanej. W liście owym zapowiedzianą jest bliska wojna. Wszystko popycha do tego. Niemcy zagrożone są od Holandyi i Belgii, które wiedzą iż są sprzedane; od Francyi marzącej o odwecie, w końcu od Rosyi. Mężowie, którzy zjednoczyli Niemcy, widzą niebezpieczeństwo i pragnęliby nie umrzeć wpierw, niżby zostawili swym spadkobiercom wielką, potężną po wsze czasy ojczyznę. Popychają oni Austryę na tory polityki krzyżującej ścieżki i drogi rosyjskie, by tym sposobem zniewolić Rosyę do wydania wojny, którąby się ukończyła jej upokorzeniem a zwycięstwem Niemiec i Austryi, a w dalszem następstwie wspomożeniem mocarstwa, któreby tymczasem Francyę w szachu trzymało i zgnieceniem ostatecznem tej ostatniej.

„Opinione“ uważa, że plan ten jest wprawdzie godny Bismarcka, ale bardzo niebezpieczny. Kanclerz niemiecki obawia się bardzo zamknąć swe życie katastrofą i przerachowaniem, dlatego ciągle wzmacnia swą budowę, czemu jedynie pokój dotąd zawdzięczać należy.

Gazeta „Universal“, stojąca w związku z p. Martinez Campos, pisze: „Przyjąwszy, iż rezultatem krańcowym podróży króla Alfonsa do Niemiec będzie alians Hiszpanii z mocarstwami środkowej Europy, to projekt ten wielu polityków uznać musi za bardzo korzystny“. Przeciw temu protestuje wiele pism republikańskich i liberalnych, powstając przeciw sojuszowi Hiszpanii z mocarstwami środkowej Europy, wskazując natomiast alians z Francyą jako jedynie odpowiedni. Castellar ma nawet podobno w Izbie przemawiać przeciw związkowi z Niemcami i Austryą.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 21 sierpnia (tel. pryw.). Jutro rano przybędą tu członkowie wyprawy podbiegunowej. Burmistrz Uhl powita ich na dworcu kolei.

Wiedeń 21 sierpnia (pryw.) „Wiener Ztg“ ogłasza udzielenie namiestnikowi morawskiemu Schönbornowi godności radcy tajnego.

Praga 21 sierpnia. Deputowany Klaicz upoważnił wiedeńskiego korespondenta „Pokroku“ do oświadczenia, że pomiędzy rządem a dalmatyńską partyą narodową nie ma żadnego starcia.

Budapeszt 21 sierpnia. Uroczystość św. Stefana odbyła się z całą okazałością; po nabożeństwie był obiad u ks. prymasa. Książę prymas wzniósł gorący toast na cześć Cesarza; minister Trefort toastował na cześć prymasa.

Zagrzeb 21 sierpnia. Szef policyi Dawid usunięty został ze służby.

Rzym 21 sierpnia. „Osseratore Romano“ ogłasza pismo papieża z 18 b. m. wystosowane do kardynałów de Luca, prefekta komisyi nauk, Pitra, bibliotekarza Watykanu i Hergenröthera, archiwisty stolicy Apostolskiej. Papież mówi w tym liście:

„Historya stanowi, jeżeli się ją tylko dobrze studyuje, najlepszą apologię papieztwa. W ostatnich stuleciach pracowali wrogowie kościoła gorliwie nad tem, aby sfałszować historyę i walczyć przeciw papieztwu. Dzisiaj pracuje się nad tem w szkołach. Hasłem jest tutaj przedstawienie władzy papiezkiej, jako zgubnej dla Włoch“.

W dalszym ciągu swego listu zbija Papież powyższą tezę rozbioru dobrodziejstwa, które papiestwo wyświadczyło Włochom i zaleca kardynałom, aby pracowali nad zachęceniem do studyów historyi i otworzyli tym przystęp do biblioteki i archiwum Watykanu, którzy chcą korzystać z nauk historyi lub czytać i kopiować nieznane jeszcze dokumenta.

Frohsdorf 21 sierpnia (tel. pryw.) Hr. Chambord popadł w delirium głodowe; wczoraj żegnał się hr. Chambord z całem otoczeniem bardzo rzewnie; chciał, aby cała rodzina pozostała w Frohsdorf; poczem popadł w zupełną bezprzytomność.

Paryż 21 sierpnia. Przy wyborach rozstrzygających wyszło 115 republikanów a 34 monarchistów; pierwsi zyskali 9 miejsc.

Madryt 21 sierpnia. Na radzie ministrów objawiły się różne zdania co do podróży króla do Niemiec.

Moskwa 21 sierpnia (tel. pryw.) Nagły wyjazd ministra Tołstoja przypisują temu, że wystósował raport do cara przedstawiający zaburzenie w Jekaterynosławiu w bardzo słabem świetle; car rozgniewał się nadzwyczaj z powodu zatajenia prawdy i właściwego stanu rzeczy.

Dublin 21 sierpnia. Parnelista Lynchie Sligo wybrany został deputowanym.

Kair 21 sierpnia. W niedzielę umarły tu 4 osoby na cholerę; na prowincyi 182.

Kursa telegraficzne z d. 21 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·75. Renta srebrna 79·45, Renta złota 99.85 6% Węgierska 119·50. Losy z r., 1860 140·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 297·70. Londyn 119·80. Dukat 5·65. Napoleondor 9·50½. Lombardy 153·25. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 297·—. Akcye Lwow. Czerniow. 168·25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 157·75. Akcye Anglo-Banku 111·50. 5%, Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 114·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 201·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·35. Ruble papierowe 117·50. 4% Renta złota węgierska 88·60., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin, z d. 21 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·15. Banknoty 171.35. Warszawa 201.10. Ruble 201·90. 5% Listy Zast. Pol. 63·25. 4% Listy Likwid. 55.50. Akcye Kol. Kar. Ludw 127·85. Akcye kredyt. 512·—

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10^{\cdot}_{48}$ rano	$9^{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10^{\cdot}_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9^{\cdot}_{7}$ wiecz.	$5^{\cdot}_{20}$ rano	$11^{\cdot}_{20}$ rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: $6^{\cdot}_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9^{\cdot}_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7^{\cdot}_{34}$ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11^{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11^{\cdot}_{44}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	$3^{\cdot}_{45}$ rano	$4^{\cdot}_{49}$ wiecz.	$10^{\cdot}_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2^{\cdot}_{28}$ pop.	$5^{\cdot}_{10}$ rano.	$6^{\cdot}_{48}$ rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Tarnów odjazd: $5^{\cdot}_{3}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8^{\cdot}_{5}$ wiecz.
Lwów odjazd: $6^{\cdot}_{15}$ rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6^{\cdot}_{57}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $7^{\cdot}_{35}$ wiecz.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 22 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 75	117 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Ilem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	298 25	301 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	170 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	101 50
5% L. likwid. 100 rubli	88 —	89 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 20 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 70	78 85
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 40	79 60
4% „ złota 100 złr.	99 80	99 95
5% „ pap. 100 złr.	93 50	93 65
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 60	88 75
5% „ papierowa 100 złr.	87 05	87 20
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 —	99 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	111 50	112 —
Boden-Credit 200 „	206 50	207 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	295 40	295 70
Kredyt. węg. 200 „	296 50	297 —
Niższo-Austr. 500 „	862 —	868 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	838 —	839 —
Unionbank 100 „	114 40	114 70
Verkehrbank 140 „	146 50	147 —
Bankverein 100 „	106 50	106 75
Länderbank 200 „	113 10	113 40
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	78 —	80 —
Alföldzkie 200 „	169 50	170 —
Elżbiety 210 „	225 25	225 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2667	2670
Franc. Józefa 200 „	199 50	200 —
Morawsko-Szlaska 200 „	21 —	21 50
Lwowsko-czerniow. 200 „	168 75	169 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	201 25	201 75
Południowo „ 200 „	149 50	150 —
Tramwaj. 200 „	227 20	227 50
Węg.-galic. 200 „	161 75	162 25
Węg. półn.- wschod. 200 „	157 75	158 75
Węg. zachod. 200 „	165 25	165 75
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 20	95 50
Alföldzkie 200 „ „	98 80	99 20
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103 —	103 50
„ 400 „ za 200 mrk.	107 25	107 75
Ferd. półn. „	105 50	106 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	106 50	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	106 20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 30	98 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 25	95 50
„ 1867 300 „ „	98 —	99 —
„ 1868 300 „ „	96 —	97 —
„ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Rudolfa 300 „ „	101 10	101 40
„ 1869 300 „ „	101 —	101 30
„ 1872 300 „ „	101 —	101 30
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 80	93 20

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	172 —	172 50
4% Cisańskie 100 „	110 30	110 60
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 75
3% Tureckie 400 „	24 25	24 75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107 —	107 50
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	120 50	121 —
4% 1860 Losy 500 „	133 75	134 25
„ „ „ 100 „	140 —	140 50
Losy 1864 100 „	170 25	170 75
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	114 —	114 50
M. Wiednia 100 „	123 25	123 50
Kredytowe 100 „	173 20	173 70
Klary 40 „	40 75	41 25
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Keglewicz 10 „	18 50	19 —
M. Krakowa 20 „	18 50	19 —
M. Lublany 20 „	23 70	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	20 25	— —
Salm 40 „	51 75	52 25
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	47 25	47 75
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	27 —	28 —
Windiszgrätz 20 „	40 25	41 25
Losy użytkowe % Bodencred „	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.